Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 31. Śląsk Kraków — Lwów — Poznań — Warszawa — Łódź Częstochowa — Piotrków — Wilno 4 sierpnia 1935 r. Cena egz. 20 groszy Rok VI

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18.
KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

Wymowa cyfr.

Przeciętny obywatel - Polak, utrudzony borykaniem się z tysiącznemi trudnościami współczesnego życia — wpleciony w koło własnych, codziennych trosk i zmartwień — rzadko kiedy ma sposobność pójść za radą Poety i **„spojrzeć zgóry na swe ziemie i rodzinne swoje plemię"**.

Rodakom tym trzeba przyjść z pomocą: przypiąć im na chwilę bodaj skrzydła, unieść ponad podwórko życia i ręką skazać wyraźnie najważniejsze punkty horyzontu, czyli — innemi słowy — dać im w jędrnych, syntetycznych skrótach obraz sytuacji w całym kraju.

Zadanie to spełnia w zupełności świeżo wydana, **doskonała broszura p. Kazimierza Gajewskiego p.t.: „Idziemy w bój"**.

Na stronie 16-tej tej, godnej polecenia broszury znajduje się rozdział: Rozmiary zalewu żydowskiego, w którym czytamy:

„Przy pierwszym spisie ludności przed czternastu laty na 185.706 mieszkańców **Kraków** liczył **45.229** żydów. Obecnie na **230.873** mieszkańców żydów ma **59.643**. Wówczas **żydzi** stanowili 24,6 procent ludności, — dziś wzrośli do 25,8 procent. — Przybytek prawie 12.000 tych nieproszonych lokatorów ciężko odbija się na życiu odwiecznego królewskiego grodu.

W okręgowej dyrekcji kolejowej na wyższych i kierowniczych często stanowiskach znajduje się około 15 żydów i przechrztów. Niedawno np. dyrekcja kolejowa delegowała jako biegłych w procesie o katastrofę kolejową pod Krzeszowicami 4 inżynierów i wyższych urzędników żydów, na ogólną liczbę 8 dolegowanych. Pierwszy pociąg na otwartej niedawno nowej linji kolejowej Kraków — Miechów, prowadził inżynier Katz N., żyd.

We wszystkich sądach krakowskich spotykamy bardzo nieraz dużą ilość aplikantów sądowych żydów.

KIELCE na 60.000 ogółu ludności — liczą 20.000 żydów, 63 proc. domów mają w swoich szponach, w rzemiośle, jak malarstwo, czapnictwo, blacharstwo i krawiectwo mają do 80 proc., w innych zawodach 30 proc., lekarzy żydów mają Kielce 44 proc., a odwakatów 40 proc.

GRODNO na 51.000 ma żydów przeszło 21.000. Na ogólną liczbę 58 większych przedsiębiorstw — 44 jest żydowskich, na 287 pracowników miejskich — **82 żydów.**

LWÓW na 300 tys. — 97.000 żydów, w starostwie lwowskiem około 50 proc. pracowników — to żydzi. Na 9.000 sklepów — **8.000** żydowskich. W ostatnich czasach kupiectwo żydowskie Lwowa otrzymać miało miljard złotych zapomogi od finansjery światowej żydostwa. W mieście powiatowem **Horochów** (Wołyń) na 6.500 mieszkańców 90 proc. żydów.

Zażydzenie w poszczególnych powiatach poleskich przedstawia się następująco:

Powiat brzeski 89 proc., miasto Pińsk 63,9 proc., kobryński 51,1 proc., kosowski 55,9 proc., prużański 49 proc., miasto Brześć 44,3 proc. powiat łuniniecki 25,7 proc., powiat piński 16,4 proc.

W WARSZAWIE jest 3 razy więcej żydów niż w całej Francji, 4,5 razy więcej niż w Palestynie, 11 razy więcej niż w Italji.

A w szkolnictwie?

Ilość studentów żydów, wynosząca w roku 1926—27 — 8.198 wzrosła w r. 1932—33 do 9.694 (18,9 proc. ogółu studentów. Procent żydów w poszczególnych szkołach przedstawiał się w tym roku następująco:

Wolna wszechnica polska w Warszawie 35 proc.
Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie 31,7 proc.
Uniwersytet wileński 30,9 proc.
Uniwersytet lwowski 30,4 proc.
Wolna wszechnica w Łodzi 30 proc.
Uniwersytet warszawski 25,6 proc.
Uniwersytet Jagielloński 24 proc.

Najbardziej zażydzone są wydziały: prawnicze, filozoficzne, dentystyczne, farmaceutyczne i medyczne.

Rzemiosło polskie w Warszawie jeszcze parę lat temu liczyło 52 proc., żydowskie 48 proc. — teraz jest odwrotnie, żydzi w rzemiośle warszawskiem mają 56 proc., Polacy 44 proc."

Oto cyfry, które są wymowniejsze od wszystkich uczonych rozpraw żydoznawczych! Nie są one specjalnie wybrane, ale zaczerpnięte ręką z tego morza — pierwsze z brzegu. Są bowiem miasta i zawody specjalnie mocno zażydzone. W takim np. **Przemyślu** na 80 kilku adwokatów żydowskich jest aż.... 7 polskich, na 90 aplikantów adw. żyd. 5 polskich, a na 100 fryzjerów także 5 polskich. **Ani jednego sklepu chrześcijańskiego** z obuwiem i skórami, konfekcją, szkłem, maszynami, futrami, porcelaną, art. jubilerskiemi i zegarmistrzowskiemi, materjałami budowlanemi i t. d. i t. d.

Czytelnicy naogół nie lubią cyfr, — ale od czasu do czasu nie zaszkodzi posłuchać ich suchej a treściwej wymowy. Można się wiele nauczyć, wiele zrozumieć. **(br. w.)**

—:O:—

Zwolennikom asymilacji pod uwagę.

HISTORJA PROF. MAURICIA NIRENSTEINA.

Jest jeszcze w Polsce b. wiele ludzi, którzy nie odróżniają pojęcia „żyd" od pojęcia t. zw. religji mojżeszowej („tak zwanej", bo jest nią w rzeczywistości talmudyzm).

Słyszy się np. często, jak pan Iks pyta pana Ypsylona: „Czy ten kupiec to żyd?"

— Ależ nie — odpowiada tamten — on był kiedyś żydem, ale już od dawna jest katolikiem. Przykład wzięty z życia — spotykany na każdym kroku.

Znamy osobiście wielu takich „b. żydów", których o żydostwo nikt już nie śmie pomówić. Jakże? Należą do organizacyj katolickich a często nawet do antysemickich, dzieci wychowuje po chrześcijańsku i t. d. O tem, że można być katolikiem, pozostając w dalszym ciągu czystej krwi żydem i że, naodwrót można być wyznawcą religji mojżeszowej, mahometańskiej, buddyjskiej będąc Polakiem — nikt jakoś nie pomyśli!

Tajemnicą jest także dla szerokiego ogółu istnienie u żydostwa specjalnie silnej, uchwalonej w ciągu tysiącleci, więzi rasowej, z której wyzwolić się jest prawie niemożliwością.

Najlepszym dowodem na to są tak liczne przykłady powracania przechrztów spowrotem do judaizmu. Chrystjanizm u tych ludzi był tylko formą zewnętrzną — wewnątrz zaś nurtowała specyficzna krew żydowska, która po jakimś czasie zrobi zawsze swoje.

Wielu żydom przyjmującym chrzest zdaje się rzeczywiście, że wierzą silnie w Ukrzyżowanego — dopóki nie odezwie się przemożny zew krwi.

Naiwnym zwolennikom asymilacji warto przytoczyć jeden z ostatnich komunikatów Ż.A.T-nej:

Buenos Aires — Przeżywszy 58 lat zmarł tu prof. Mauricio Nirenstein, ekonomista i historyk literatury, jedna z najciekawszych postaci intelektualnej Argentyny.

Zamłodu prof. Nirenstein uległ wpływom asymilacji i poślubił córkę uczonego niemieckiego w Argentynie. Dom jego był chrześcijański i synów wychował na chrześcijan. W późniejszych latach stało się to źródłem tragicznych przeżyć uczonego, które przez całe życie następne tęsknił za żydami i żydostwem. Nirenstein przyby był do Argentyny wraz ze swym ojcem, który był jednym z pierwszych kolonistów żydowskich w Argentynie. Rodzina Nirenstein pochodziła z **Małopolski. Młody** Mauricio ukończył gimnazjum i wydział prawny uniwersytetu w Buenos - Aires. Po ukończeniu studjów objął stanowisko profesora języka i literatury hiszpańskiej w miejscowem gimnazjum początkowo został powołany na stanowisko lektora wydziału filozoficznego oraz wydziału prawnego uniwersytetu w **Buenos - Aires. W** ostatnich latach wykładał on, obok prawa państwowego i literatury hiszpańskiej, także dzieje literatury krajów północno-europejskich. Nirenstein posiadał też żywy talent poetycki, i jego przekłady Heinego uchodzą za najlepsze w literaturze hiszpańskiej.

Powodzenie na polu nauki i literatury nie zdołały jednak zatrzeć tragicznych przeżyć w czułej duszy Nirensteina. Dramatyczna walka wewnętrzna doszła do punktu kulminacyjnego w czasie zaszłych w Buenos-

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu...

Franciszek Liszt.

Aires w roku 1919 ekscesów „patrjotycznych“ i antysemickich, w czasie którym jeden z jego synów, wówczas student, był przywódcą „patrjotycznej“ grupy, która urządzała antysemickie demonstracje w dzielnicy żydowskiej.

Tragiczne te przejścia sprawiły, że Nirenstein szukał coraz ściślejszego kontaktu z żydostwem. W roku 1917 brał on udział w akcji na terenie Argentyny w zakresie finansowania tworzącego się wówczas w Starym Świecie Legjonu żydowskiego. Zainteresowanie Nirensteina wszystkiem co żydowskie wzmagało się coraz bardziej. Często zwiedzał teatr żydowski i utrzymywał serdeczny kontakt z żydowskiemi kołami literackiemi i dziennikarskiemi. Ostatnio, już ciężko chory, systematycznie uczęszczał na prelekcje S. Nigera. Nirenstein marzył o założeniu katedry judaistycznej przy uniwersytecie w Buenos - Aires.

W pogrzebie Nirensteina brała udział elita argentyńskiego życia duchowego. Wdowa, która miała serdeczny stosunek do żydostwa, **nie pozwoliła na żadne obrzędy chrześcijańskie.** Nad grobem przemawiali dziekan wydziału filozoficznego, przedstawiciele związków naukowych i literackich oraz kilku studentów. **Demonstracyjnie żydowską mowę** żałobną wygłosił wybitny liryk hiszpański (!) Cesare Tiempo (żyd), który wskazał łączność, jaka zachodzi między zmarłym uczonym, a mędrcami żydowskimi w starożytności“.

Tak więc — ten który przez całe życie uważał się za „Mauricia“ umarł jak najzwyklejszy Moryc!

Dalsze komentarze są chyba zbyteczne.

(law.)

„braci rosyjskich“ przeszkodził Judeniczowi w uwolnieniu Petersburga spod władzy „czerwonych“ ratując rząd Lenina i powodując załamanie się frontu „białogwardistów“ wśród których znajdowali się także ludzie pracujący często bezwiednie dla III. międzynarodówki.

Miljukow, Makłakow i Kiereński od 1915 r., jako „bracia“; podkopywali autorytet władzy carów przez szeroko rozsiewane kłamstwa i oszczerstwa, przez preparowane teorje ustroju liberalnego, przygotowując wszystko do rewolucyjnego rządu, by stanąć na czele jego jako ministrowie, na co wskazuje „czerwone archiwum braci“ odsłaniające również i dalsze nici działalności loży „Wielkiego Wschodu“ na terenie Niemiec oraz Rosji w czasie wojny, by kraje te poddane zostały pod jedynowładztwo światowego żydostwa. (Judenkenner — Freimauerei und G. P. U.).

L. K.

„Żniwa“ żydowskie w wojnie światowej.

Przez ucisk, mordy i pożogę — do władzy!

CZEM BYŁA DEKLARACJA BALFOURA? — J. GRUENBAUM I PROGRAM ŻYDOWSKI DLA POLSKI ODRODZONEJ.

Po zupełnem obezwładnieniu i prostracji ducha narodu rosyjskiego, buduje żydostwo na ziemiach b. caratu, ziemiach zamieszkałych w olbrzymiej większości przez ludność chrześcijańską, — państwo swoje... Na czele zarządu głównego stają Zinowjew (Apfelbaum), Trocki (Bronsztajn), Radek (Sobelsohn), Litwinow (Wałach) i 170 innych „rodowitych Rosjan“ na ogólną liczbę 225 komisarzy, nie z woli wolnego narodu — w tej „najliberalniejszej“ z republik — lecz przez teror, przelaną krew i trupy! Wyrwali z serca ludności wrodzone uczucia przywiązania do ziemi, miłości ojczyzny; stargali więzy rodzinne, ludzkie, by stworzyć armję bezwyznaniowych bojowników, żyjących życiem zwierząt, armję bezwolnych, bezmyślnych istot, pędzonych przez krwiożerczych komisarzy do rabunków, mordów i pożogi.

Dopełnieniem zbiorów żydowskich z krwawego, wojennego „żniwa“ było uchwalenie w Lidze Narodów słynnej deklaracji Balfoura, o której Moro Joisferi, na konferencji syjonistycznej w Paryżu, powiedział, że:

„podsunięte przez nas sanscoulott'om hasło — „braterstwa i wolności“ z r. 1789 — rozniesione pochodem Napoleona po całej Europie... przyniosło dopiero w XX wieku pełne nam owoce deklaracją Balfour'a, która jest tylko angielską formułką tego co stworzyła rewolucja francuska“.

Nie dziwnem jest przeto, że na syjonistycznym zjeździe w Londynie w 1920 roku Icek Gruenbaum, zabiegając o los żydów na ziemiach Polski zmartwychwstającej, doprowadził do owych pamiętnych uchwał:

„1) — wydać manifest poufny do żydów całego świata celem zmuszenia Polski do zabezpieczenia żydom praw takich samych, jakie ma naród polski; — akcja ma być wszędzie przeprowadzoną po wszystkich państwach.

2) — założyć komitety do zbierania zarzutów przeciwko Polsce, by ją obciążyć, zniesławić w oczach całego świata.

3) — zorganizować stałych korespondentów, którzyby pisali do najpoczytniejszych dzienników całego świata.

4) — użyć wszelkich wpływów, by granice państwa polskiego były jaknajszczuplejsze, utrudniać odbycie plebiscytu na Śląsku i u ujścia Wisły.

5) — postarać się, by Polską rządzili ludzie żydom najzupełniej oddani, zwłaszcza w administracji, w ministerstwie wojny, spraw zagranicznych.

6) — wpłynąć, by złączyć Polskę z Niemcami, a rozbić sojusz z Francją.

7) — użyć wszelkich środków, by marka polska spadła na rynku, a Polska zmuszona była do zaciągnięcia pożyczki u bankierów żydowskich za ustępstwa i przywileje polityszne oraz i finansowe.

8) — popierać i szerzyć komunizm w Polsce“.

Wszystkie niemal punkty powyższej uchwały zostały skrupulatnie urzeczywistnione. Nawet owe „złączenie“ Polski z Niemcami, które doszło do skutku już w ostatnich czasach i — oczywista — wbrew ich woli!

Szkoda, że gdy p. Thon śpiewał przed kilku miesiącami w Sejmie swoje „treny“ spowodu porozumienia polsko - niemieckiego „wbrew interesom ludności żydowskiej“ — nie przypomniano mu punktu 6-tego uchwały londyńskiej, do której przyczynił się wybitnie jego kolega poseł i senator Rzplitej Icek Gruenbaum!

K. Korczak.

———:O:———

FILMY WSPÓŁCZESNE.

U żyda „taniej“!

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma był artykuł, który wzywał Rodaków do dyskusji na temat: „Dlaczego u żydów taniej“.

Proszę posłuchać. — Rzecz dzieje się w Sosnowcu. Spotkałem u wylotu ulicy Modrzejewskiej jakąś panią, która kupiła dziecinny wózek. Jeżeli spotkałem ją w tem miejscu, nie ulega wątpliwości, że kupiła go u żyda. Zagadnąłem ją więc, czy nie mogłaby takiego samego wózka kupić u katolika.

— A ileż pani zapłaciła za ten „tramwaj dla dziecka“? — spytałem z ciekawości.

— Dałam za niego 58 złotych — odpowiedziała mi kobieta ale chciał ode mnie 75 zł.. potargowałam się z nim mocno to mi i opuścił. — widzi pan, że zarobiłam 17 złotych.

Wtedy ja do niej: Z tego co mówicie, to nie widzę wcale że zarobiliście, tylko zmiarkowałem, że straciliście 10 złotych, bo ja taki sam wózek w zeszłym tygodniu kupiłem w firmie katolickiej (u Białasa) za 48 zł. i nie targowałem się nic, bo tam są stałe ceny.

— A, taki, a owaki!... Już nigdy nie pójdę kupić do „parcha“ (w gwarze oznacza żyda).

Oby jednak owa pani dotrzymała danego mi słowa! To jest dopiero jeden przykład, jak to u żyda „taniej“, a mam ich w zapasie sporo...

ZETAN

———o:O:o———

Działalność masonerji w Rosji.

KTO SPOWODOWAŁ UPADEK ROSJI CARSKIEJ?

Bez uwzględnienia działalności lóż masońskich w Rosji — w okresie z przed wielkiej wojny — nie można zrozumieć owego sprzysiężenia żydowskiego nad narodem rosyjskim, nie można znaleźć klucza rozwiązującego ową zagadkę zniszczenia.

Masoni rosyjscy niższych stopni dopiero jako emigranci zagranicą dowiadywali się w lożach — skąd wychodziły dyrektywy dla niszczycieli caratu i „twórców“ nowego ustroju komunistycznego, z opartą na nimdyktaturą jako ogniwem „bolszewickiem“!...

W Rosji loże były zakazane, lecz wśród dyplomacji i arystokracji rosyjskiej znajdowało się wielu „braci“ podlegających francuskiej loży „Wielkiego Wschodu“ i ci z przerażeniem spostrzegli do czego ich użyto, lecz dopiero wtedy, gdy nie dozwolono im występować przeciw bolszewikom: musieli biernie przypatrywać się robocie „braci masonów“ działających na zgubę państwa i narodu.

Do poznania tych stosunków nieocenioną jest książka Melgunowa „Na drodze rewolucji pałacowej“ oraz archiwum i zapiski Marguliesa, który jako dziennikarz nawiązał stosunki z Guczkowem, Milukinem i Tereszczenką.

Zacieśnienie stosunków przyjaźni między Paryżem a Petersburgiem w 1908 r. nastąpiło przy współpracy loży; w latach późniejszych działał już Margulies jako mąż zaufania na terenie rosyjskim, gdzie przy pomocy

Błazen czy... demon?

Trudności, na jakie napotyka akcja antyżydowska w Polsce, nie wypływają — w większej części — ze złej woli naszego społeczeństwa, ale raczej z braku należytego uświadomienia. Dlatego naczelnem hasłem naszej prasy i naszych działaczy jest **UŚWIADOMIENIE NARODU.**

Nie jest to jednakże rzecz łatwa!

Niejeden pionier naszej idei, widząc bezowocność swoich wysiłków, pyta z rozpaczą: Co to ma znaczyć? Przecież wszystko jest tak jasne jak słońce: **żyd oszukuje, żyd demoralizuje, żyd komunizuje** — każdy prawie to przyzna, a mało kto weźmie to sobie do serca i zawróci z niewłaściwej drogi!

Ta zadziwiająca ospałość polskiego społeczeństwa w reakcji na jawne dowody szkodliwości żydowskiej jest dla wielu poczciwych naszych działaczy wprost niewytłumaczalną i — wpływa na nich deprynująco.

Celem więc niniejszego artykułu jest próba dociekania przyczyny tego smutnego zjawiska. Faktem jest, że tylko nieznaczny procent naszego społeczeństwa stanowią przekonani zwolennicy żydów. Są to przeważnie t. zw. „postępowcy“, wychowani na żydowskich doktrynach socjologicznych: przeróżnych zabójczych „.....i z m a c h“. Większość Polaków brzydzi się żydami i — świadomie czy podświadomie nimi pogardza.

Powtarzam raz jeszcze, pomimo oburzenia zdeklarowanych filosemitów: **pogardza!**

I w tem właśnie tkwi przyczyna niedoceniania niebezpieczeństwa z ich strony: **wroga, bowiem, którym się gardzi równocześnie się ignoruje!**

Przyczyna pogardy leży wtem, że nie dostrzegając właściwej istoty żyda, — **przyzwyczailiśmy się patrzeć nań pod kątem widzenia humorystyki**, jako na figurę śmieszną, tchórzliwą, łamiącą pociesznie polszczyznę i t. p. Tak było u nas zawsze od wieków: Szlachcic polski serdecznie bawił się swoim pejsatym arendarzem, ale potem „hojną pańską ręką“ rzucał mu sute kąski. Nie do pomyślenia było, aby w głowie takiego, jednego z drugim, butnego sarmaty skojarzyło się pojęcie: „t e g o I c k a c z y H e r s z k a n a l e ż y s i ę w y s t r z e g a ć“. Szlachcic, który mierzył wartość przeciwnika siłą jego ręki i wprawą we władaniu bronią, nie pojmował czem taka licha, tchórzliwa, lizuńska kreatura mogła mu zagrażać! Tak samo mniej więcej zapatrywało się na żyda i chłopstwo i mieszczaństwo. Sedno

rzeczy jest w tem, że duszy polskiej obcym jest wszelki podstęp, zdrada, tajemna „krecia robota" — tak dalece, że o istnieniu ich po stronie żydostwa nikt nie chce przypuszczać. „Kradnie, cygani, bo — wiadomo — żyd! Ale, żeby jakieś światowe spiski, nadrządy i t. p. to, paniedzieju, przesąd!"

Stosunek ten do żydostwa nie wiele się zmienił do czasów dzisiejszych. Więcej mamy wprawdzie smutnych doświadczeń z tym p o c i e s z n y m narodem, ale wolimy o tem nie myśleć. Zapomnieć! Ogół nasz dość niechętnie bierze do ręki pisma antyżydowskie — a dlaczego? — poprostu dlatego, że zmuszają go one do myslenia, nasuwają jakieś dziwne obawy, każąc coś postanowić, coś zacząć... A jakże trudno się zdobyć na najmniejszy krok w tym kierunku! Trzeba przyczynić sobie drogi do katolickiego sklepu, odzwyczaić się od towarzystwa pana Rosenblatta czy pani Blumenfeld i t. d. a wszystko to dla niebezpieczeństwa, które znajduje się jeszcze gdzieś w **sferach abstrakcji**.

Dlatego z niechęcią odnosi się do budzącej „niepotrzebny" niepokój lektury — i tem usilniej się zwraca do książek i gazet, w których żyd przedstawiony jest jako wesoły pajac. To wygodniej. Człowiek się uśmieje, a śmiech to przecież — zdrowie.

I tak więc, kiedy powinniśmy ostro wystąpić przeciwko dezercji i symulatorstwu żydów w wojsku, wolimy pękać z uciesznych anegdot „jak Icek Pomeranc p r z y ułanach służył, siodło nakładał, jeździł i t. d."

Przed każdym głośnikiem radjowym rozlegają się ustawicznie śmiechy, gdy rozkoszerny „Miecio" Monderer z „wisołe lwowske fale" przekręca „dowcipnie" polszczyznę.

Lecz z tych właśnie popisów radjowych lwowskich żydków, naśladujących swoich mniej „wikształconych" współwyznawców, wywnioskować można, że żydzi nietylko, że się tem ośmieszaniem ich nie obrażają, ale, owszem, **sami chętnie w tem dopomagają.** Oni doskonale rozumieją, że właśnie ta ich zewnętrzna pokraczność najlepiej maskuje ich podkopową robotę.

Autor tego artykułu sam lubi często opowiadać lub pisać „kawały" o żydach, ale w chwilach zastanowienia się nad istotą rzeczy, dochodzi do takiego wniosku: **mniej „wiców" o żydach, a więcej nagiej i złowieszczej prawdy!**

Dr. Ludwik R.

POLACY JAKO KUPCY.

Zamieszczamy poniżej artykuł wyjęty z wielkiego informatora p. St. Kwiatkowskiego p. t.: „Chrześcijańska Warszawa", który będzie doskonałym przyczynkiem do żarliwej apologji kupiectwa polskiego wytoczonej przez naszych Czytelników w odpowiedzi „Jednemu z narodu".

Red.

Polacy jako kukpcy, już od dawien dawna zasłynęli ze swej sumienności i uczciwości.

Jeszcze za czasów Bolesława Chrobrego, kupcy z południa (Bałkany, Wenecja i inne) oraz kupcy nadbałtyccy, dostarczający cenne bursztyny i wyroby z masy bursztynowej, obdarzali naszych praszczurów wyjątkowem zaufaniem. O ile w ówczesnym świecie kupieckim nie było zaufania do przebiegłego kupca greckiego, chytrego ormianina lub persa i nieuczciwego w handlu żyda, o tyle nasi kupcy mieli wyrobioną tak dobrą markę, że kupcy z południa i północy dostarczali im towary, zgłaszając się po zapłatę lub wymianę towarową po roku i dłużej. Natomiast w handlu z grekami, persami, ormianami i żydami handel odbywał się „z rączki do rączki". Do tych kupców nie było zaufania.

Sumienność, uczciwość i punktualność, te najcenniejsze cechy każdego kupca, głęboko wsiąkły w instynkty naszych kupców i przez długie stulecia stworzyły im niezachwianą „dobrą markę".

Wśród kupiectwa polskiego przodujące miejsce należy się bez zastrzeżeń kupcom warszawskim.

Zawsze grzeczni, usłużni, opanowani, umiejący zaspokoić najkapryśniejszych klientów, słyną z czystości, estetyki i dobrego gustu. (Jeśli zdarzają się wypadki, że kupiec warszawski stracił coś ze swej „rasowej" dżentelmenerji trzeba mu to wybaczyć ze względu na rozpaliczliwe warunki handlu, spowodowane kryzysem i nieuczciwą konkurencją, no i... sekwestrami).

I te właśnie cechy naszego kupiectwa przyczyniły się do tego, że większość naszej wybitnej inteligencji tak chętnie korzysta z usług kupca - Polaka (z tem ostatniem nie zgadzamy się; naszem zdaniem raczej jednostki mniej wybitne, a częstokroć ludzie z t. zw. s z a r e g o t ł u m u świecą przykładem popierania kupca rodaka — Red.), który nigdy nie da złego towaru.

Ileż to zdarza się wypadków, że kupiec - Polak odmawia nam jakiegoś artykułu, który mu wskazujemy: — Nie mogę tego panu sprzedać. Ten towar jest zleżały.

To nazywa się prawdziwa solidnośc kupiecka i taka solidność musi zdobyć uznanie i zaufanie klienta.

Jeśliby nas ktoś pomówił o stronniczość w tak pochlebnem wychwalaniu kupca - Polaka, damy na to taki argument:

Placówki dyplomatyczne wszystkich państw w Warszawie, nie wyłączając niechrześcijan (Turcy, Chińczycy, Japończycy i in.) korzystają wyłącznie, czynią zakupy, z firm chrześcijańskich, wystrzegając się firm żydowskich.

To jest piękne świadectwo dla kupca - Polaka naszej Stolicy!

—o:O:o—

„Wasze ulice - nasze kamienice"!

(Dok. art. **„Jak zdobyli Śląsk?"**)

Po zdobyciu sklepów i warsztatów rzemieślniczych przystąpili żydzi do opanowania przemysłu śląskiego. „Zreorganizowali" go w krótkim czasie tak wyśmienicie, że województwo śląskie liczy obecnie oficjalnie 130 tysięcy a nieoficjalnie conamniej dwa razy tyle bezrobotnych! 20 proc. ogólnej liczby ludności woj. śląskiego stanowią bezrobotni, którzy żyją w skrajnej nędzy. Trzy czwarte tych najbiedniejszych, to byli bojownicy o wolność Ojczyzny i Ziemi Śląskiej! (Hallerczycy, Legjoniści i Powstańcy).

Ze składów i sklepów zwolniono personel „niemiecki" — de facto w lwiej części Polaków a na ich miejsca przyjęto.... „Polaków" - żydów, wzgl. Polaków - szabesgojów. Dla antysemity pracy i chleba na Śląsku dawno już niema!

Najgorzej atoli pod tym względem dzieje się w dziedzinie mieszkań. Żydzi, jako właściciele 70 proc. ogólnej liczby domów w Katowicach, opróżniają mieszkania z lokatorów - chrześcijan bez jakichkolwiek skrupułów, z całą finezją żonglerów paragrafowych, często nawet za pomocą gwałtu i gołego bezprawia.

Nietylko lokator bezrobotny — tego przepędza bez względu na to, czy jest antysemitą lub żydofilem, — ale i zarobkujący i płacący czynsz błąkać się musi często z rodziną po różnych kątach, bo go wyprocesował, wyrzucił kamienicznik - żyd! Innym zaś lokatorom - chrześcijanom, płacącym punktualnie i siedzącym cicho, czyni się z mieszkania piekło udręki i awantur. Właściciel - żyd wtrąca się w całkiem prywatne sprawy lokatorów, byleby tylko p o d j u d z i ć podbechtać jednego na drugiego, spowodować awanturę, a potem... mieć pretekst do skargi. Prowokuje niejednokrotnie zajścia i awantury i nie cofa się nawet przed najmowaniem pijanych opryszków jako narzędzi do wyrzucania lokatorów.

Biada wdowom i sierotom, bezrobotnym i ubogim, mieszkającym u żyda! Oile bronić się nie potrafią (a najczęściej tak bywa), padają ofiarami krętactw procesowych właściciela domu. Zawikła on ich — z tej prostej przyczyny, że są ubogimi „gojami" w tak wielkie koszta, że nie dosyć na tem, że stracił biedak dach nad głową, ale jest i materjalnie zrujnowany na całe życie!

Ostatnio żydzi, właściciele kamienic opróżniają mieszkania dla swych braci powracających masowo z „barbarzyńskiej Hitlerji" do „ojczyzny". To też z całą energją przygotowują nasi „współobiwatele" mieszkania, bo przecież nie godzi się brata pod gołem niebem pozostawić, podczas gdy „pszakrew goj" będzie się rozbijał po ich kamienicach!...

I co najtragiczniejsze w całej tej prawdzie, to fakt ten, że zarządcami i administratorami domów są w większej części chrześcijanie! Zazwyczaj Niemcy lub niemczyzną przesiąknięci „Polacy". Ludzie ci z całą gotowością i oddaniem stoją na usługach swoich panów - żydów! Są często bezwzględniejsi nawet i nielitościwsi! Bez wyroków sądowych, często bez wyraźnego nakazu właściciela domu, wyrzucają lokatorów z mieszkań, maltretują i tyranizują ich, byleby jeno przypodobać i podchlebić się swoim pryncypałom - żydom!

Właściciele większych mieszkań (2 — 4 pokojowych), przyciśnięci kryzysem, pomagają sobie czasem przez wynajmowanie umeblowanego pokoju. Wówczas taki „wierny" zarządca domaga się dodatkowego czynszu w wysokości przekraczającej często cały dochód lokatora z wynajętego pokoju. W razie oporu grozi i wszczyna awantury. Natomiast wszelkie reklamacje i żale lokatorów na braki i szkody w mieszkaniu zostają nieuwzględnione, bowiem tego właściciele domu i zarządca radzi nie słyszą i zgoła nie widzą!

Trafia się atoli często, że lokator-żyd ma całą zgraję hałaśliwych i ciągle za czemś goniących sublokatorów; wtedy pan administrator nie raczy na to zwrócić uwagi!

Dziwnem jest, że ci administratorowie żydowscy, którzy mają często zwyczaj chwalić wszystko co niemieckie a ganić co polskie — nie mogą ruszyć z prądem dzisiejszej oficjalnej niemczyzny! Czem jak czem, ale pachołkami żydowskiemi Niemcy dzisiejsi nie są! Powinni więc ci wielbiciele niemieckiego porządku zwrócić na te ostatnie zmiany swoją baczną uwagę i pomyśleć, że nietylko stamtąd się żydów przepędza, ale przyjdzie czas, że i u nas wybije dla nich godzina. A wtedy, gdzie poniosą swoje je szabesgojstwem zakotłumione głowy?

Jotem.

B. żydowski kelner z Rumunji

właścicielem „Figara".

(Od własnego korespondenta).

JASSY, w lipcu.

Niedawno temu bawił w Rumunji wydawca znanego dziennika paryskiego „Figaro" p. Cotnareanu z małżonką oraz współpracownik tegoż pisma red. Romier.

Zawinęli oni na własnym luksusowym jachcie do Konstancy, skąd władze nasze przydzieliły im specjalną salonkę do Bukaresztu.

Na cześć gości wydano oficjalne przyjęcie z udziałem wielu członków rządu rumuńskiego.

Nie byłoby w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego, gdyby nie jeden mały szczegół: oto ten p. Cotnareanu, którego tak wielki zaszczyt spotkał ze strony rządu rumuńskiego, jest to ni mniej ni więcej jeno... żydek z Jassy z właściwem nazwiskiem Chatz. Były tutejszy kelner. Bagatela, co?

Ubogi ten niegdyś żydek wyemigrował do Francji, gdzie dostał zajęcie w jednej z paryskich perfumeryj w charakterze chłopca do posyłek. Pytacie w jaki sposób zrobił swoją bajeczną karjerę? Całkiem łatwo. Bynajmniej nie wzorem Fordów i Rockefellerów!

Otóż razu pewnego poznał przypadkowo syna zmarłego „króla prasy i perfum" Coty. Przez młodego Coty zawarł znajomość żyd Chatz z małżonką króla prasy. Jak do tego

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI... Fontaine.

doszło, w to już nie wchodzimy — dość na tem, że stał się Chatz zażyłym przyjacielem pani Coty, która w końcu rozwiodła się nawet z mężem. Ponieważ państwo Coty swój olbrzymi majątek posiadali do spółki — zabrała pani przypadającą jej część. Między innemi dostał się jej dziennik „Figaro" z całym aparatem redakcyjnym i administracyjnym. Napróżno potem usiłował p. Coty kontynuować swoją politykę nacjonalistyczną w „L' Ami du Peuple"! Stanął wobec ruiny! Niedługo potem umarł.

Wtedy pani Coty poślubiła naszego Chatza, który tymczasem zdążył już zmienić swoje nazwisko na piękne rumuńskie Cotnareanu. (Cotnareanu pochodzi od Cotnari, wioski obok Jassy, słynnej z dobrej marki wina).

Takim więc sposobem stał się ten dawny żydowski kelner z Rumunji właścicielem i dyrektorem znanego wielkiego dziennika paryskiego „Le Figaro".

Rząd rumuński urządził dla tego żyda oficjalne przyjęcie w Bukareszcie, Konstancy i Galacie, gdzie nawet na powitanie p. Cotnareanu wystąpił burmistrz miasta z całym sztabem urzędniczym w strojach paradnych!

My rozumiemy bardzo dobrze, że propaganda zagranicą jest potrzebna, że prasa jest wielką potęgą. Ale w tym wypadku, to honorowanie zwyczajnego żydziaka, który miał szczęście przypaść do gustu pani Coty — zakrawa już conajmniej na nietaktowność. Taka czołobitność wobec żydowskiego przybłędy, takie — niby polityczne, a w gruncie rzeczy mocno n i e p o l i t y c z n e „wazelinowanie".... pozostawia każdemu uczucie dziwnego niesmaku.

(„Semper")

———OIoIO———

Bezczelna napaść żydowskiej „CHWILI"

na Polską Agencję Telegraficzną.

W wydaniu porannem lwowskiego dziennika żydowskiego „Chwila" z 23 b.m. znajduje się notatka pt. **„Hyperskrupulatność Paticznej"**, którą dosłownie przytaczamy:

„Jeden z naszych czytelników nadsyła nam poniższy wycinek z biuletynu P.A.T-icznej. Z słusznem zastrzeżeniem czy istotnie służba informacyjna naszej oficjalnej ajencji jest tak bez zarzutu, aby nawet mogła sobie pozwolić na przedrukowywanie podburzających wiadomości hitlerowskich biur.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: W Parchim (w Meklemburgu) aresztowano żydowską parę małżeńską Hirsz Archer, właścicieli kawiarni, ponieważ z górnego piętra swego domu wylali na trzech żołnierzy, znajdujących się na ulicy zawartość swoich naczyń nocnych i oprócz tego zwymyślali ich. (PAT.)

* * *

Wiadomość ta nosi wszelkie cechy roboty hitlerowskiej w wiadomych celach". (Dr. Ł. R.)

Zaiste, bezczelność żydowska przekracza już wszelkie granice!

Nie tak dawno temu rebe Thon ostro skrytykował w Sejmie zbliżenie polsko - niemieckie **„wbrew interesom ludności żydowskiej"**.

Przed kilku tygodniami prasa żydowska pieniła się z wściekłości, że w Polskiem Radju (i tak już w 90 proc. zażydzonem) **wygłoszono** prelekcję o uboju rytualnym **„wbrew interesom żydowskich rzezaków"**.

Obecnie przyszła kolej na nieszczęsną PAT-iczną, że.... „mogła sobie pozwolić (!!!) na przedrukowanie informacyj o **bezczelności i ohydzie** żydowskich prowokatorów, których nie trzeba, aż w Niemczech szukać, bo ma się ich w takiej oto plugawej „Chwili"!

Za wiadomość o wylewaniu ekskrementów żydowskich na głowy niemieckich żołnierzy w P a r c h i m (co za kapitalna nazwa! — przyp. red.) dostał się PAT-icznej cuchnący kubeł „Henia" Heschelesa!..

———o:o:o———

Olbrzymie oszustwa żydowskiej

f-my „Whole-Worth" na Śląsku.

WŁAŚCICIEL „WOHLE - WORTHU" UCIEKŁ Z 400 TYS. DO AMERYKI. — ARESZTOWANIA I REWIZJE. — CO BYŁO PODSTAWĄ POWODZENIA FIRMY?

Wielkie poruszenie na Śląsku wywołała wiadomość o rewizjach w największych domach towarowych Górnego Śląska, pracujących pod firmą „Wohle - Worth". Rewizje przeprowadzono na wniosek prokuratora sądów okręgowych w Katowicach, Chorzowie i Tarn. Górach. W wyniku tych rewizyj zabrano olbrzymi materjał dowodowy, jak również dokonano licznych aresztowań kierowników i niektórych urzędników tych domów towarowych.

Aresztowani kierownicy składów towarowych i niektórzy urzędnicy zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem fałszowania ksiąg handlowych, ukrywania lub zmniejszania podatków obrotowego i przemysłowego oraz oszustwa na rzecz niektórych wierzycieli. Zajęty materjał dowodowy, który dla aresztowanych jest wielce kompromitujący, został w walizach odstawiony do władz, gdzie będzie obecnie badany przez władze i rzeczoznawców.

Straty skarbu państwa wskutek oszukańczych manipulacyj książkowych nie zostały dotychczas ustalone, pewnem jednak jest, że sięgają one kwoty kilkuset tysięcy złotych. Dochodzenia dotychczasowe wykazały, że dzienne obroty z niektórych stoisk domów towarowych „Whole-Worth", wynoszące zawsze po kilkaset złotych, znikały w kieszeniach kierowników i nie przechodziły przez księgi handlowe.

Założycielem i głównym akcjonarjuszem tych domów towarowych jest Izazak Cimber, żyd z Będzina, dawniej zam. w Ameryce, który przed kilku tygodniami wyjechał spowrotem do Stanów Zjednoczonych, wożąc ze składów towarowych około 400.000 zł. Ponieważ kapitał zakładowy firmy wynosił 500.000 zł. — po wycofaniu udziału Cimbera pozostaje jeszcze zaledwie 100.000 zł. na skutek czego zostaną grubo poszkodowani także wierzyciele „Wohle - Worthu".

Za Cimberem zostaną najprawdopodobniej rozpisane listy gończe. Nici tej olbrzymiej afery sięgają do Łodzi, gdzie — jak słychać — został poszkodowany szereg właścicieli fabryk, którzy dostarczali na kredyt towary dla „Wohle - Worth".

Aresztowani i odstawieni do aresztu śledczego w Katowicach zostali: dyrektor firmy „Wohle - Worth" w Katowicach Herman Cymberknopf, magazynier firmy w Katowicach, Chaskiel Cymberknopf, urzędnik firmy w Katowicach, Majer Cymberknopf, zastępca kierownika firmy w Katowicach, Abraham Zimber. Ostatni aresztowany jest obywatelem amerykańskim. Wszyscy są braćmi, jedynie Abraham zmienił w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych nazwisko Cymberknopf na Zimber.

Obecnie kierują oni interesami firmy w ten sposób, że jeden z nich udaje się codzień w towarzystwie strażnika więziennego do biura, skąd, po załatwieniu spraw, wraca znów pod eskortą do więzienia..

Pozatem aresztowani zostali prokurent firmy w Chorzowie, Lajb Pozmantjer i Izaak Pozmantjer, kierownik firmy S. Noher w Tarnowskich Górach. Firma S. Noher jest takim samym domem towarowym, jak firma „Whole - Worth" i jakkolwiek prowadzona pod inną nazwą, należy jednak do Zimbera, przebywającego obecnie w Stanach Zjednoczonych. **Pozatem rewizje zostały przeprowadzone u dostawców tych firm w Będzinie, Sosnowcu i Łodzi oraz w mieszkaniach prywatnych aresztowanych.**

Domy towarowe „Wohle - Worth" należą do rzędu największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce. Filje „Wohle Worth" istnieją nietylko na Górnym Śląsku, ale także i w większych miastach innych dzielnic Polski jak w Łodzi, w Poznaniu, Bydgoszczy i t. d. Domy towarowe rozwinęły się znacznie i cieszyły się wielkiem powodzeniem. **Robiły one konkurencję przedsiębiorstwom solidnym.** Teraz wykazało się dzięki czemu te zakłady rozwinęły się. Podstawą ich powodzenia były fałszerstwa, ukrywanie obrotów i niepłacenie podatków.

Cadyk z Góry Kalwarji

rebe Alter opuścił Polskę.

Warszawa, w lipcu.

We środę, dnia 24 b. m. już od wczesnego ranka na ulicach Warszawy panował jakiś niezwykle gorączkowy nastrój.... Od strony Nalewek płynęły nieustannie falangi rasowych patrjarchów z długiemi brodami, cienkich, chudych „jeszybotników" w nowiutkich bekieszach, oraz zastępy rozłożystych matron. Wszystko spieszące się, rokrzyczane, zaplute, gestykulujące. Niemam pojęcia, co oznacza ta żydowska ruchawka, ale na wszelki wypadek spieszę trop w trop za grupą najdostojniejszych patrjarchów.

— I pan tu już? — pada mi nagle nad uchem, znajomym głosem wypowiedziane pytanie. Oglądam się. To mój sąsiad poczciwy Symche Figiel.

— Gdzie to spieszycie tak, panie Symche? — pytam uprzejmie.

— Nu — zaśmiał się żydek — pan sze pita? Przecież i pan tam idzie. Rebe Alter dziś wyjeżdża do Palestyny całkiem na zawsze.

— Hm, wyjeżdża, proszę — kiwam głową i skanduję tonem mającym wyrażać ubolewanie.

— Szkoda! Taki człowiek... ale pan sze zaraz tak paskudnie naśmicha. Pan pewnie znów będzie wyrabiał w te gazety jakiś wielki awantury.

Tymczasem znaleźliśmy się (t. j. ja i moja chałatowa kompanja) w okolicy dworca głównego. Odrazu rzucają się w oko gęsto rozstawione placówki policji uwijającej się wśród tysięcznych tłumów żydostwa. Podniecenie się wzmaga: Płoną owłosione policzki, błyszczą wielkie wyłupiaste i małe kaprawe oczy. Gwar. Woń cebuli. Nawoływania policjantów. A potem „On".... Rebe..... Cudotwórca! Chwila ciszy. Bez oddechu! Ale zaraz potem 20 tys. rąk unosi się w górę, 10 tys. gęb dobywa z siebie żałosne wycie. Pęka tu i ówdzie kordon policji, świstają gumowe pałki, tłum czarny, rozgorączkowany, ochrypły z wyciągniętemi przed się rękoma, leci naoślep w stronę rabina. Świta cadyka z trudem ochrania rebego przed naporem pobożnych chasydów. Byliby go, poprostu, rozcałowali na bigos! I tak nowiuteńki chałat od „dotknięć" stał się w 5-ciu minutach wyświechtaną szmatą. Zaczynał już nieszczęsny cudo-tfórca świecić golizną!...

Zapewne dlatego też położono kres tej pożegnalnej ceremonji i cadyk, pobłogosławiwszy wiernych, usiadł w głąb wagonu — a policja, w obawie przed zdemolowaniem tegoż, przypuściła do żydów szturm tak energiczny, że wycofała ich poza peron. Rozeszli się powoli, w ponurym zamyśleniu. „Pojechał rebe... niema go! Kto wie czy i nam wszystkim nie przyjdzie za nim pociągnąć?!....

Tak żydostwo polskie żegnało rebe Altera, cadyka z Góry Kalwarji, który wyjechał do Marienbadu, skąd następnie uda się do Palestyny, gdzie zamieszka na zawsze w wspaniałym pałacu ofiarowanym mu przez jednego ze zwolenników.

(r. f.)

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

„Mordy" rytualne i inne po-twarze.

Z wczorajszej wędrówki po Krakowie zanotowałem taki oto zabawny epizod:

Przechodząc jedną z ulic Stradomia spostrzegłem zdala jakieś wzrastające zbiegowisko. Przyspieszyłem kroku. Obok mnie przebiegła cwałem gromada żydków pragnących także ujrzeć „co sze tam dzeje?" Po drodze pokrzykiwali sobie zlekka, dla treningu: „gewałt! pogrom!" Okazało się, że to jakiś poszkodowany robotnik łajał mocno plugawego żydka. Ale jak go łajał! Ty, ty — powiada — ty parszywa m o r d o r y t u a l n a! Usłuszawszy to oryginalne wyzwisko roześmiałem się w głos. Wtedy robotnik zwrócił się do mnie: Panie, w żywe oczy mnie oszukał. Na dwa złote. Jak mi nie zwróci to mu tę mordę rytualną pięścią na dwoje rotłukę!

— No dobrze — mówię, — ale dlaczego pan, u licha, aż takie określenie znalazłeś dla jego włochatej gęby?

— Dlaczego? Czy ja wiem! Gdzieś tak słyszałem. Panie, to jeszcze za delikatne dla tych szubrawców spod ciemnej gwiazdy!

Jak się łatwo domyśleć poczciwiec ten spotkał się często z wyrażeniem „mordy rytualne", które, w prostocie ducha uznał za termin służący do określenia jakichś mocno antypatycznych fizjognomij. Paradne, co? Oczywiście, że gdyby go zapytano, czy słyszał o tem, że żydzi używają krwi chrześcijańskiej do wypiekania mac, przytwierdziłby natychmiast: jakżeby nie!... Ale mordy rytualne byłby o mały włos pięścią poroztłukał!

(Szer.)

KRONIKA

SIERPIEŃ

4 Niedziela: **Dominika.**
5 Poniedziałek: N.M.Pł Śnieżn.
6 Wtorek: Przem. P. J.
7 Środa: Kajetana
8 Czwartek: Emiljana
9 Piątek: Romana
10 Sobota: Wawrzyńca

-o:o:o-

Ekwador dla żydów.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Londynu, że na konferencji terytorjalistów żydowskich, która od będzie się za parę dni w Londynie rozpatrywana będzie oferta rządu Ekwadoru (Ameryka Południowa) przekazania obszaru 1.250.000 akrów ziemi dla uchodźców żydowskich. Rokowania w tej sprawie prowadzi dr. Borys Brutzkus z ramienia założonego w ubiegłym roku towarzystwa emigracyjnego „Emkol". W kołach terytorjalistów sądzą, że na tym obszarze jest miejsce dla 50.000 rodzin. Konferencja terytorjalistów ma ratyfikować tę ofertę.

———o:o:o———

Zakaz wstępu żydom do miejsc kąpielowych.

Nadburmistrz miasta Wrocławia wydał zarządzenie, zakazujące wstępu żydom do niektórych zakładów kąpielowych. Zakładom tym polecono wywiesić ogłoszenia, zakazujące żydom wstępu. Niektóre miejsca kąpielowe będą posiadać specjalne miejsca dla żydów.

———ovOvo———

Jad nienawiści i bezbożnictwa

wsączają w dzieci wychowawcy — żydzi.

W jednym z ostatnich numerów donosiliśmy o niesłychanych stosunkach panujących na niektórych kolonjach i półkolonjach letnich dla dzieci. Dzisiaj znów możemy podzielić się z czytelnikami nowemi wiadomościami, które nietylko potwierdzają nasze dotychczasowe zarzuty, lecz jeszcze jaskrawiej ilustrują stosunki tam panujące.

Oto 12-letni synek ubogiej wdowy, p. Marji Kozerowskiej, po przebytej operacji na ślepą kiszkę został wysłany przez Ubezpieczalnię Społeczną na kolonję letnią w Helenowie pod Międzylesiem. Ponieważ w ubiegłych latach dziecko wysyłane było przez Kasę Chorych na kolonje letnie, na których czuło się bardzo dobrze, przeto p. Kozerowska bez obaw i trwogi wysłała i w tym roku swego jedynaka.

Lecz jakżesz wielkie było jej zdziwienie, gdy przyjechawszy w niedzielę w odwiedziny do syna, usłyszała, że nuci on „Czerwony sztandar". Okazało się, że dziecko nauczyło się tej bojowej socjalistycznej pieśni właśnie na kolonji. Wszystkie bowiem dzieci rano i wieczór musiały zamiast porannej i wieczornej modlitwy, śpiewać „Czerwony sztandar". Te zaś które nie chcą śpiewać, są przez wychowawców i kierowników (kierownik i kierowniczka są żydami) strofowane.

Pozatem dziecko skarżyło się matce, że jest wyśmiewane, gdy klęka do pacierza i że zerwano mu medalik, który chłopczyk nosił na szyji. Naturalnie o chodzenie w niedzielę na nabożeństwa niema nawet mowy, co ze względu na kierownictwo jest całkiem zrozumiałe. Jakże bowiem można wymagać od kierownika żyda aby chodził z dziećmi do kościoła.

Synek p. Kozerowskiej tak był przygnębiony i zmaltretowany, że zalewając się łzami błagał matkę, ażeby zabrała go do domu. Cóż miała robić biedna kobieta? Stawiając wyżej od zdrowia fizycznego zdrowie moralne swego dziecka, zmuszona by ła zabrać je z kolonji, na której strawą duchową dla dzieci są książki i pagadanki o socjaliźmie.

Jak okazuje się, w Helenowie mieści się stały zakład wychowawczy dla dzieci prowadzony przez jedną z organizacyj socjalistycznych. W okresie letnim Ubezpieczalnia Społeczna umieszcza w tym zakładzie inne dzieci, które są celowo przez kierownictwo mieszane z własnymi „wychowankami", będącymi już odpowiednio urobionymi.

Dziwne w tej całej sprawie jest to, że Ubezpieczalnia widocznie nie dość dobrze sprawdza, komu powierza wysyłane przez siebie dzieci, nie chcemy bowiem przypuszczać, ażeby to, co się dzieje na kolonji w Helenowie, działo się za wiedzą i zgodą Ubezpieczalni. Musi to być raczej niedopatrzenie, które powinno być szybko usunięte.

Z drugiej znów strony dziwić się należy, że odpowiednie czynniki nie zajęły się dotychczas tą sprawą i że tolerują, ażeby dzieci katolickie wychowywane były jak zwierzęta bez Boga i pacierza i aby w młode dusze zaszczepiany był jad bezbożnictwa i nienawiści klasowej. Cała polska opinja katolicka domagać się musi, aby położono kres tym niesłychanym stosunkom i powierzono opiekę nad polską katolicką dziatwą wychowawcom Polakom i katolikom.

(Hen)

Akademicy śląscy w walce.

Centralny Związek akademików Ślązaków, jak pisze „Kurjer Zachodni" rozpoczął podczas feryj letnich planową i szeroko zakreśloną akcję przeciwżydowską. Akcja ta jest tem aktualniejsza, że z roku na rok wzmaga się zażydzenie Śląska przez dopływ **kupców i dom**[illegible]skich, zwłaszcza z Zagłębia Dąbrowskiego.

Staraniem wspomnianego Związku odbyło się ostatnio kilka wieców przy bardzo licznym udziale mieszkańców poszczególnych miejscowości. Prócz olbrzymiego wiecu w Rybniku, odbyły się w ostatnią niedzielę tłumne wiece w Niedobrzycach i w Knurowie, na najbliższą zaś niedzielę zapowiedziano podobne wiece w Rydułtowicach, w Pszczowie i w innych wsiach.

W rezolucjach, które uchwala się na wiecach, uczestnicy przyrzekają walczyć z zalewem żydowskim, legalnie bojkotować każdy lokal odwiedzany przez żydów, bojkotować wszystkich domokrążców żydów i wywierać nacisk moralny, by miejscowi mieszkańcy nie wynajmowali mieszkań żydom.

piero po długich targach musiał zbonifikować. Niechże więc tak postąpi **„Jeden z narodu"**, a zapewne żydowską taniość wybije sobie z głowy! Nigdy nie powinniśmy pojedyńczych wypadków uogólniać i uprzedzać się do Polaków. **W. O.**

* * *

Na uwagę Szan. Korespondenta, że art. „Jednego z narodu" nie powinien był ukazywać się wcale w piśmie antyżydowskiem — musimy odpowiedzieć, że jesteśmy wręcz przeciwnego zdania: kwestja różnicy cen jest kwestją nader żywotną i wymaga gruntownego przedyskutowania. Dlatego w myśl zasady „audiatur et altera pars" otwieramy łamy nasze tak kupcom jak i konsumentom. Gdyby nie było art. „Jednego z Narodu" nie byłoby tych przekonywujących wynurzeń PT. Kupców.

Red.

———o:o:o———

Żyd z nazwiskiem poległego oficera.

Sensacyjną wiadomość podaje krakowski „Naprzód". Okazuje się mianowicie, że b. kierownik komisarjatu P.P. w Tarnowie Gniewosz - Gniewecki jest zwyczajnym Abrahamem Goldbergiem. Żyd ten przywłaszczył sobie dokumenty osobiste oficera-legjonisty Waldemara Gniewosz-Gnieweckiego, poległego na polu walki i odtąd występował pod jego nazwiskiem. Z czasem został mianowany komisarzem policji śledczej w Skarżysku Kamiennej, a następnie kierownikiem komisarjatu P. P. w Tarnowie.

Machinacje żyda Goldberga wyszły na jaw przy szczegółowem badaniu curriculum vitae.

Zajścia z żydami.

Prasa żydowska donosi, że doszło do zajść na półkolonji dla dzieci żydowskich na Powązkach. Wychowawców żydów dotkliwie pobito. W sprawie tej związek rodziców żydowskich interwenjował w komisarjacie rządu.

———o—o:———

Nie jest u żyda taniej!

W odpowiedzi na art. pt.: **„Kupiectwu polskiemu ku rozwadze"** pozwalam sobie przesłać poniższe uwagi:

Mojem zdaniem artykuł podobny nie powinien ukazać się wcale w piśmie antyżydowskiem, tembardziej, że jest niezgodny z prawdą. Skąd autor artykułu przychodzi do wniosku, że w sklepach polskich jest drożej? Może znajdzie się czasem wyjątek, że pewien artykuł jest droższy, ale przecież w większości wypadków u żydów jest drożej! Od paru lat badam te rzeczy i na podstawie własnych obserwacyj urobiłem sobie to niezłomne przekonanie. Co się tyczy tej siatki drucianej, to Szanowna Redakcja powinna zbadać tę rzecz, a mianowicie: zażądać rachunku od polskiego kupca, bo może być taki fakt, że żyd chcąc zaszkodzić polskiemu kupcowi sprzedał jeden artykuł poniżej ceny kosztu. Co do wyrażania się polskich kupców, że żydowskie święta są dla nich żniwem, też mam pewne zastrzeżenia, bo wygląda to tak, że ta „wiarygodna" osoba chodziła od sklepu do sklepu i każdy kupiec w ten sposób się wyrażał no i podwyższał ceny. Jeżeli zaś ten pan, czy ta pani spotkali się z czemś podobnem w jednym sklepie, to powinni wymienić nazwisko takiego kupca, a nie szkalować całego ogółu kupiectwa polskiego. Ja spotykam się b. często z wręcz przeciwną taktyką: niektórzy kupcy w żydowskie święta sprzedają taniej, ażeby zdobyć sobie zaufanie klienta. Ażeby się zorjentowali Szanowni Czytelnicy a szczególniej tacy, jak podpisany pod artykułem „Jeden z narodu" to przytoczę pewien fakt: Jakt już nadmieniłem na wstępie, od kilku lat interesuję się temi sprawami i swego czasu zrobiłem takie doświadczenie: Wziąłem jedną książkę w sklepie spożywczym polskim, a drugą w sklepie żydowskim; ma się rozumieć, że jeden i drugi nie wiedział o tem. Jeden dzień był brany towar u żyda a drugi — zawsze ten sam towar i w takiej samej ilości — u Polaka. Otóż po dwóch miesiącach okało się, że u żyda rachunek wynosił o przeszło 5 zł. więcej, które do-

Gdy żyd ma pecha.

Mamy do zanotowania dwa wypadki świadczące, że młodzież żydowska „nadzieja naszego narodu" jest na dobrej drodze do spełnienia swej wielkiej misji dziejowej. Że w tym wypadku mieli puryce wyjątkowego pecha.... to nic nie szkodzi. Koń ma cztery nogi a potknie się! Przytem, gdyby nie ten chwilowy pech, nie mielibyśmy sposobności przekonać się o postępach, jakie poczynili w swojem narodowem rzemiośle. Oto w tych dniach przed sądem lwowskim stanął 17-letni **Chaim Szreiber**, oskarżony o to, że pomówił kasjera P. K. O. o pobranie pieniędzy. Jak wykazało śledztwo, Szreiber, mając wpłacić w kasie P. K. O. 2615 zł, podsunął kasjerowi czek, ale pieniędzy nie wręczył. Po pewnej chwili, Szreiber, mniemając, że kasjer nie zorjentuje się w sytuacji, usiłował wen wmówić, że wręczył mu pieniądze.

Przed sądem Szreiber tłumaczył się, że „nie pamięta, co się z pieniędzmi stało". W każdym razie nie udało mu się „nabrać goja".

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIEPUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

Drugim pechowcem jest miły pan **Mejloch Albert** z Warszawy, którego historja, w relacji jednego z dzienników stołecznych przedstawia się następująco:

W ub. roku do wielu większych sklepów w Warszawie przychodził elegancko ubrany żydek, prosząc zawsze o zmianę banknotu 100-złotowego. Gdy otrzymywał rulon bilonu, sprawdzał zawartość i zawsze okazywało się, że brak w rulonie kilku lub kilkunastu złotych. Uprzejmy żydek godził się wówczas na zwrot banknotu, wzamian za niepełny rulon.

Kiedyś zjawił się u kasjerki pewnej firmy, prosząc o zmianę 100 zł. Kiedy okazało się, że w rulonie, który otrzymał brakuje 30 złotych, kasjerka zakwestjonowała dokładność przeliczenia bilonu a jeden z pracowników firmy, który obserwował eleganta, znalazł brakujące 30 zł. w... kieszeni oszusta.

Aresztowano go i okazało się wówczas, że jest to Mejloch Albert, karany kilkakrotnie. Sąd skazał Alberta na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, a sąd apelacyjny, do którego skazany się odwołał, wyrok ten zatwierdził.

———o:O:o———

Czy wiecie,...

... że pewna wieśniaczka w Małopolsce Wschodniej wniosła pozew do sądu oskarżając poborcę podatku, że na jego widok krowa, która była jedyną jej żywicielką została tknięta apopleksją i na miejscu zdechła?

... że sędzia odrzucił ten pozew jako bezpodstawny?

... że pewien inwalida wykonał znakomicie chodzący zegarek, którego którego wszystkie części zrobione są z węgla?

... że we wsi Figa koło Tornaly na Słowaczyźnie zmarł żebrak, który twierdził, że nazywa się Jerzy Washington i jest potomkiem pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych?

.... że policja przeprowadzając po jego śmierci rewizję w mieszkaniu znalazła rzeczywiście szereg dokumentów brzmiących na nazwisko Jerzego Washingtona?

———:O:———

———o:O:o———

W KRAJU

WOŁYŃ nawiedziły gwałtowne burze połączone z gradobiciem i piorunami.

KRĄŻĄ POGŁOSKI, że po wyborach w październiku lub listopadzie nastąpi zmiana rządu. Naczelne miejsce w przyszłym rządzie mają zająć pułk. Prystor i inż. Kwiatkowski.

W OKOLICACH SŁONIMIA rozszalałe z gorąca wilki napadają na osiedla ludzkie.

PILOCI POLSCY kpt. Burzyński i por. Wysocki dotarli balonem do stratosfery na wysokość 10 tys. metrów.

W GDYNI morze wyrzuciło na brzeg spróchniałe szkielety mężczyzny i dziecka związane razem całkiem nowym sznurkiem. Policja głowi się nad tą zagadką.

W TOMASZOWIE burza zerwała przewody elektryczne. Jednego z tych przewodów dotknął się 10-letni Alojzy Chrustowicz i poniósł śmierć na miejscu.

W GDYNI zbankrutowała żydowska hurtownia manufaktury Józefa Spiry. Pretensje jej wierzycieli przekraczają 250 tys. zł.

Jeszcze jeden światowy zjazd

żydowski w Polsce.

Jak donosi prasa żydowska Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wydało już zezwolenie na odbycie **Światowego Zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego.** Zjazd odbędzie się w Wilnie w dniach od 14 do 19 sierpnia. **Na wniosek Min. Spraw Wewn. Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu zniżki kolejowej w wysokości 50 proc.**

Do biura zjazdu napływają codzien nie zgłoszenia referentów i gości, którzy przybędą do Wilna. Przybędą także liczni literaci z Polski i zagranicy. Jeden dzień zjazdu będzie poświęcony specjalnie literaturze żydowskiej i jest organizowany przez żydowski PEN-Club. W ramach zjazdu odbędzie się reprezentacyjna wystawa sztuki żydowskiej, w czasie której proklamowane będzie otwarcie muzeum sztuki przy ŻIN. Inicjator muzeum Mark Szagall przybywa specjalnie na otwarcie z Paryża.

Chwała Bogu, nie zapominają o nas!....

———o:O:o———

W sposób planowy i systematyczny

Niemcy prowadzą akcję antysemicką

dążącą do odgrodzenia społeczeństwa niem. od żydów.

BERLIN. (—) Z całej Rzeszy nadchodzą z dnia na dzień wiadomości o rosnącej fali antysemityzmu, przebieg jednak tej akcji jest naogół spokojny i ogranicza się do planowego przeprowadzenia daleko idącego rozdziału pomiędzy społeczeństwem niemieckiem a żydowskiem. W miejscowościach, gdzie wydarzyły się drobne wybryki antyżydowskie wydano odezwy, wzywające do nieulegania prowokacjom ze strony żydowskiej i komunistycznej.

W Berlinie zakazano żydom uczęszczać do miejscowych kąpielisk publicznych. Burmistrz jednej z dzielnic Berlina, Steglitz wydał odezwę nawołującą do bojkotu firm żydowskich. Odezwa, wydana przez urząd policji państwowej w Królewcu wzywa do nieulegania rzekomym „prowokacjom żydów". W miejscowości Wesermuende (Hannower) aresztowano 49-letniego żyda pod zarzutem „hańbienia rasy". W miejscowości Hessischolendorf (Westfalja) aresztowano również żyda pod, tym samym zarzutem. Na rynku w tej samej miejscowości okręgowy kierownik propagandy zwołał wiec, na którym potępiając koła niemieckie, które dziś jeszcze prowadzą interesy z żydami wezwał do ostrego bojkotu.

W miejscowości Schweinfurt (Bawarja), Waren (Meklemburgja), Olsztynie, Bremie, w powiecie Sprottau na Śląsku niemieckim, bądź zakazano żydom uczęszczania do kąpielisk i publicznych lokali rozrywkowych, bądź też wywieszono szyldy z napisem: „żydzi niepożądani". W miejscowości kąpielowej nad Bałtykiem Arendsee policja zamknęła pewien hotel żydowski. W miejscowościach Altenkirchen (Hessja) i Hamm (Westfalja) związek rzeźników miejscowych przeprowadził bojkot żydowskich pośredników handlarzy bydłem.

Obok tej akcji prowadzona jest żywa i planowa propaganda w słowie i piśmie za wyeliminowaniem wpływów żydowskich z życia społecznego i gospodarczego w Niemczech oraz przeprowadzenia ścisłego odgrodzenia się od nich. Wydawca znanego pisma antyżyd. „Der Stürmer" przywódca frankońskiego okręgu partyjnego Streicher wygłosił odczyt w szkole młodych przywódców partyjnych w Bernau pod Berlinem. Streicher mówił o niebezpieczeństwie grożącem ze strony żydowskiej. Na wszystkich wyższych uczelniach — zakończył mówca — winien widnieć napis: „zagadnienie rasowe jest kluczem do historji świata".

Prasa zwraca się przeciwko przebierającemu wszelką miarę wyolbrzymianiu w prasie zagranicznej demonstracyj antysemickich. Prasa niemiecka zwraca uwagę, że krwawe ekscesy w innych krajach są zaledwie rejestrowane.

„Berliner Tageblatt" zwraca uwagę, że zajścia wewnętrzne stanowią w każdem państwie jego własną sprawę i pisze dalej: Mamy prawo żądania od organów opinji publicznej obcych krajów, aby troszczyły się one przedewszystkiem o własne sprawy.

Katolicka „Germania" pisze: „Myli się ten, kto myśli, że prasa zagraniczna w równej mierze protestuje przeciw prześladowaniu katolików w Irlandji północnej".

„Morgenpost" oświadcza: Dla prasy angielskiej jest oczywiście bardzo nie na rękę, że morderstwa, podpalania i grabieże szalały w ciągu 2 tygodni. Jasnem jest, że właśnie dla tego informuje ona z groteskową przesadą o „prześladowaniach żydów w Niemczech".

Korespondencja z Działoszyc.

Dzięki przypadkowi dostał się w moje ręce egzemplarz Waszego pisma. Z treści pisma dowiedziałem się, że są przecież w Polsce ludzie, którzy nie boją się żydów i prowadzą nieugiętą walkę z żydostwem i zagranicznym kapitałem, którzy do spółki systematycznie wyrugowali Polaków ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego.

Toteż pragnę podzielić się z rodakami wiadomościami z naszego miasta.

Miasto Działoszyce liczy sześć tysięcy mieszkańców, w tem pięć tysięcy żydów, a tylko tysiąc Polaków.

Ta przygniatająca większość żydów trudni się, jak wszędzie zresztą, handlem i rzemiosłem. Oczywiście, rzemiosłem lżejszej kategorji. Zawody takie jak: kowalstwo, stolarstwo i t. p. to zawody dla goi.

Tak jak wszędzie żydzi wyzyskują w niemiłosierny sposób ludność wiejską i to podwójnie: raz przy kupnie od nich produktów rolnych, a drugi raz przy sprzedaży własnych towarów.

Należy podkreślić, że ten tysiąc Polaków, to tylko z konieczności słudzy żydowscy. A więc czas skończyć z hegemonją żydowską i zagranicznym kapitałem. Polak winien być gospodarzem we własnym mieście jak również i we własnem państwie! — wołam wraz z Wami Rodacy.

Mieszkaniec miasta Działoszyce.

———o:O:o———

NA ŚWIECIE

W TURCJI powieszono 4-ch bandytów w obecności 15 tys. widzów. Krewni bandytów prosili, żeby im pozwolono zająć miejsca katów, lecz prośbę ich odrzucono.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO zanotowano w Turcji: podczas burzy śnieżnej uderzył piorun w wioskę Zendżize zabijając 2 osoby.

W JEDNYM z amerykańskich miast uderzył piorun w matkę karmiącą dziecko. Matka zabita — dziecko zdrowe i zupełnie nieuszkodzone.

W ROSJI spadło 3 letnie dziecko z 3-go piętra i wyszło z tej przygody bez szwanku.

W POBLIŻU San Francisco zderzyły się dwa okręty. Załogę uratowano.

W CIERLISKU DOLNYM (Czechosłowacja) dobiega końca budowa mauzoleum śp. Żwirki i Wigury.

W PALESTYNIE daje się mocno odczuwać brak kobiet. Rabini palestyńscy postanowili za wszelką cenę sprowadzić większy transport z zagranicy. Od nas mogą sobie śmiało zabrać parę wagonów nadobnych Ruchel i Surek.

———o:O:o———

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Jak wieś wołyńska walczy z żydostwem?

Z Krzemieńca piszą:

Nie od rzeczy będzie zanotować znamienny fakt, że wśród ludności wołyńskiej, szczególnie polskiej, uświadomienie niebezpieczeństwa żydowskiego rośnie z dnia na dzień.

W walce z żydostwem rodzą się także swoiste metody. Kto zna Kresy, ten zdaje sobie sprawę, że podjęcie walki na tym odcinku oznacza dużą zmianę na lepsze. Dotąd bowiem gospodarz, wyzyskiwany przez żydowskich lichwiarzy, cierpliwie dźwigał to jarzmo; popadając najczęściej w skrajną nędzę. Z reguły więc zadłużał się u żyda, a w konsekwencji poprostu wywłaszczał się, sprzedając ziemię po to, by zapłacić żydowi.

Dziać się to mogło tak długo, dopóki chłop polski nie uświadomił sobie istotnej roli żydostwa i możliwości podjęcia z niem walki.

Z chwilą jednak pojawienia się na wsi instruktorów rolnych, a zatem i powstania organizacyj rolniczych, rozpoczął się proces uświadamiania sobie krzywdy i wyzysku.

Miejscowa wieś coraz wyraźniej poczęła szukać wzorów w naszych ziemiach zachodnich. Powstają więc kółka rolnicze, samokształceniowe, a przedewszystkiem spółdzielnie spożywcze, których głównem zadaniem jest usunięcie kosztownego pośrednictwa żydowskiego. Na tem polu niewątpliwie duże zasługi ma nasze osadnictwo wojskowe.

Utrzymanie spółdzielni, powstałych z drobnych składek, wobec zaborczości żydowskiej, wymaga dużego wysiłku. W ogniu walki ekonomicznej żydzi nie przebierają w środkach, co zmusza znowu drugą stronę do stosowania specjalnych sposobów walki. Wygląda ona mniejwięcej tak: polska spółdzielnia nie może wytrzymać konkurencji żydowskiej, więc zamyka się ją na pewien czas. Tymczasem żyd w szale radości ze zniszczenia polskiej placówki gospodarczej stara się pozyskać sobie klientelę przez udzielanie hojnego kredytu. Gospodarze bardzo chętnie z kredytu korzystają i w przeciągu 2 lub 3 dni rozbierają cały towar. Powtarza się to kilkakrotnie, aż wreszcie gdy żyd poczyna przynaglać gospodarzy o zapłacenie długu, ci mu z zimną krwią odpowiadają, że „ten towar cośmy zabrali to była tylko część procentu od zabranych nam pieniędzy drogą oszustwa — to są nasze pieniądze". Żyd rad nie rad zmuszony jest opuścić wieś.

Jak widzimy, sposoby walki są dość swoiste, ale skuteczne.

Z STANISŁAWOWA.

Stosunki w piekarniach żydowskich.

O polskim stanie posiadania w naszem mieście, świadczy najlepiej fakt, że na ogólną liczbę 25 piekarń jest 24 żydowskich i jedna ukraińska. **Ani jednej polskiej!** W piekarniach tych stosunki higjeniczne są poniżej wszelkiej krytyki. Jest np. piekarnia maszynowa, wypiekająca chleb dla wojska, p. **„Henryka" Karpena,** gdzie robotnicy nie mają nawet, gdzie złożyć ubrań — składają więc do koszów, w których rozwozi się pieczywo. We wszystkich prawie piekarniach pracują ludzie niekwalifikowani, brudni; pracują 14—18 godzin na dobę, nie obchodząc ani niedziel, ani żadnych wogóle ustawą objętych świąt narodowych czy kościelnych.

Przytoczę jeden fakt z dnia 7 lipca b. r. Zebrało się nas coś z 9-ciu robotników i poszliśmy do piekarni **Jankla Kriegla,** przy ul. Długiej na Belwederze, zapytać się go dlaczego zatrudnia ludzi w niedzielę, gdy tego zabrania wyraźnie ustawa. Wtedy p. Krieglowa oświadczyła: **„wy hołota, ja mam was i wasze ustawy w...."**

Na czele tej żydowskiej kliki stoi niejaki **Mojsze Zajbald,** cechmistrz i prezes żydowskiej organizacji „Jad Charuzim".

O sprawkach tego żyda napiszę kiedyś osobną korespondencję.

Otóż nasi żydowscy piekarze, stojąc za plecami tego Zajbalda, mówią: my się niczego nie boimy! Nasz pan Zajbald to tak jak drugi wojewoda.

I jest faktem, że żyd ten b. dużo może. Jakim sposobem?... trzeba się narazie tylko domyślać, ale niebawem wylezie żydło z worka!

Musi!

Tak więc my, robotnicy piekarscy, chrześcijanie **jesteśmy w prawdziwej niewoli żydowskiej.**

Czeladnik.

Prawo wybranego narodu.

Teraz przyjrzyjmy się żydowi występującemu jako świadek.

„Jeśli ktoś przed nieżydowskim sądem składa świadectwo przeciw żydowi i przez swe złożenie świadectwa, nie odpowiadające żydowskiemu prawu, sprawi, że on (żyd) musi zapłacić pieniądze (nieżydowi) pozostaje pod małą klątwą tak długo, aż (skazanemu) zwróci (pieniądze)". (Jore Dea, § 334, art. 43).

„Jeśli żyd ma złożyć świadectwo dla nieżyda i złoży świadectwo przed nieżydowskim sądem przeciw żydowi, swemu bliźniemu, nakłada się nań klątwę. Co jest powodem (tego)? Bo oni (nieżydowscy sędziowie) skazują na zapłatę (długu i t. p. już) na zasadzie zeznań jednego świadka. To więc ma moc tylko przy jednym świadku i tylko przed miejskim sądem, nie (zaś) przed państwowym, który przy jednym (tylko) świadku (nie skazuje, ale oskarżonemu) pozwala na przysięgę". (Baba Kamma 113 b — 114 a).

Inaczej mówiąc, żyd może zeznać na korzyść goja tylko wtedy, jeśli gojowi na nic się to nie przyda.

„Jeśli nieżyd ma do żyda pretensje, a (drugi) żyd może, jako jedyny świadek nieżyda, powiedzieć coś na niekorzyść (oskarżonego) żyda, — jeśli nieżyd wzywa go do złożenia świadectwa tam, gdzie w pieniężnych sprawach sąd skazuje na zapłatę już na mocy zeznań jednego świadka, — jest zabronione złożyć na jego (nieżyda) rzecz świadectwo, jeśli jednak uczynił to, podlega klątwie. Jednakże, jeśli nieżyd już przedtem podał żyda za świadka, to zniesławienie Imienia byłoby, gdyby zeznał nie na korzyść nieżyda. (W takim wypadku) wolno mu świadczyć na rzecz nieżyda". (Choszen Hamiszpat, § 28, art. 3).

„Jeśli żyd ma pretensje do nieżyda, a on im przeczy, i jest świadek na korzyść tego nieżyda, to może on (żyd) zeznać na rzecz nieżyda jako drugi świadek, jeśli ów (nieżyd) żądał od niego świadectwa". (Choszen Hamiszpat, § 28, art. 4).

Znowu to samo: żyd zeznaje na korzyść akuma, wtedy, jeśli ten albo i bez jego świadectwa da sobie radę, albo jeśli żyd nie może się inaczej wykręcić. Żyd, jako świadek nieżyda, ma więc nadar problematyczną wartość.

A jak jest z żydem - sędzią?!

„Żyd, któryby miał władzę, winien pod jakimkolwiek pozorem skazać na publiczną śmierć wszystkich kacerzy". (Jore Dea, § 158).

Krótko mówiąc — czerezwyczajka.

„Jeśli żyd i goj przyjdą do sądu, a możesz go (żyda) uwolnić wedle prawa Izraela, uwolnij go; gdy goj będzie się skarżył, powiedz: „Nasze prawo tak chce!" Jeśli możesz go uwolnić wedle prawa ludów ziemi (nieżydów) uwolnij go i powiedz: „Wasze prawo tak chce!" Jeśli zaś ani jedno, ani drugie nie jest możliwe, postępuj przeciw niemu (gojowi) chytrze". (Baba Kamma, 113 a).

Bez komentarzy.

ROZDZIAŁ XII.
HAZAKA I MEROPJE.

„Stosownie do rozporządzenia przedstawicieli miasta, sprzedane zostało Johelowi Michel, synowi Arona, prawo wyzysku dwu murowanych magazynów, należących do Rosjanina Bajkowa, położonych w górnej części miasta. Przyległa brama, jak również piwnice i pierwsze piętro, t.j. cała przestrzeń od środka ziemi do obłoków nieba, jest zawarta w tym akcie sprzedaży. Akt formalny zostanie sporządzony i wydany przez Kahał, potwierdzony przez Beth-Din i oddany w ręce wyżej wymienionego Johela Michel, zobowiązanego do zapłacenia Kahałowi sumy 200 rb. Umowa ta zawarta zostanie bez poprzedniego ogłoszenia". (Brafman, Kniga Kahała, nr. 77).

Co u licha? Kahał sprzedaje prawo wyzysku domów, nie będących jego własnością?!

Tak. Przedewszystkiem należy pamiętać, że **„Bóg dał żydom władze nad majątkiem i życiem wszystkich ludów".** (Sepher Haigguarim, III, 25)

i, że wogóle

„Majętności gojów są jako pustynia; kto je pierwszy zajmie, pierwszy ma do nich prawo". (Baba Batra, 54 b).

Wynika stąd zupełnie logicznie, że — jak mówi rabin Josel Kułun —

„Goje stanowią jakby wolne jezioro, w którem jednak łowić ryby wolno tylko temu, kto uzyskał pozwolenie Kahału za określoną opłatą". (J. Kułun, Woprosy i otwiety, § 132).

(C. d. n.)

Kamienicznik — żyd pokaleczył nożem lokatorkę, wdowę po oficerze W. P.

GEHENNA LOKATORÓW ŻYDOWSKICH KAMIENIC.

Kraków (w) — W kamienicy żyda **„Henryka" Seelefreunda**, ul. Kołłątaja 8, mieszka od lat 15-stu p. **Zofja Dańcowa**, wdowa po chorążym W.P. Do roku 1932 mieszkała p. D. razem z swą ciotką staruszką śp. Marją Rojek, a później z własną tylko rodziną. We wrześniu 1934 r. właściciel domu Seelfreund zażądał — ni stąd ni zowąd — od p. D. 240 zł. kaucji lokatorskiej dowodząc, że p. D. nie zajmuje mieszkania w charakterze lokatorki, ale sublokatorki śp. M. Rojek. P. D. oczywiście kaucji odmówiła więc żyd podał sprawę do sądu. Na ostatniej rozprawie w marcu b.r. stanęło na tem, że p. D. chcąc uwolnić się od awantur z żydem, wyraziła zgodę na opuszczenie mieszkania do 1 **września b. r. z tym warunkiem, że za poniesione koszta sądowe będzie 4 mies. darmo mieszkać. Seelefreund przystał na to b. chętnie, bo mimo wysiłków absolutnie nie mógł dowieść słuszności swych żądań.**

Ale zato od tego czasu nie dał swej lokatorce ani chwili spokoju, wprowadzając ustawicznie całe rodziny żydowskie dla obejrzenia mieszkania. Seelefreund wchodził zawsze bez pukania i w kapeluszu, zachowując się tak jakby lokatorów wcale nie było. Żydowscy reflektanci na mieszkanie szwędali się po wszystkich kątach, roznosząc błoto i plując bez ceremonji po podłodze. I pomyśleć, że tak działo się od marca dzień w dzień! Aż wreszcie wyczerpała się cierpliwość p. Dańcowej i oświadczyła żydowi, że na oglądanie mieszkania wyznacza porę od godz. 12-tej do 1-szej. Przerywała wtedy specjalnie zajęcie (szycie) oczekując na niechlujnych gości. P. S. oświadczył jednak, że on ma prawo wchodzić do mieszkań lokatorów o każdej porze dnia i nocy (!!).

Gdy więc żyd zjawił się we wtorek 23 b. m. o godz. 16.45 w towarzystwie jakichś niechlujnych współwyznawców, p. D. zwróciła żydowi uwagę na niekulturalność jego postępowania. Wtedy rozwścieczony żyd pobił dotkliwie najpierw jej córkę a potem pokaleczył jakimś starym zardzewiałym nożem ręce p. Dańcowej. W pomoc żydowi przybyła córka jego „Cesia", studentka medycyny (tytułują ją już „pani doktor"), która wyrwawszy z rąk (!) znajdującego się właśnie w kurytarzu p. **Franciszka Bąka** (Zamojskiego 24) parasol, ruszyła z nim do ataku. Dzielną machabeuszkę powstrzymał w zapędzie dopiero p. Bąk odebrawszy jej swój parasol.

Wyrwawszy się z trudem z rąk żydowskich obie panie udały się do lekarza, który zaopatrzył niebezpieczne skaleczenie p. Dańcowej.

Niebawem sprawa ta znajdzie się przed sądem.

Najmilsze listy.

Otrzymujemy codziennie po kilka listów ze wszystkich stron Polski, w których czytelnicy nasi wyrażają nam uznanie oraz zachętę do dalszej pracy. B. często między temi listami trafia się liścina szary, pomięty, pisany nieudolnie spracowaną ręką chłopa czy robotnika. I, jakkolwiek każdy list od przyjaciół odczytujemy z prawdziwą przyjemnością, te skromne, nieortograficzne i ledwieczytelne, **stawiamy zawsze na pierwszym planie.** Oto jeden z tych ostatnich najmilszych listów:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Temi słowami rozpoczynam moje pismo do Szanownych Panów. Już dawno chciałem do Szanownych Panów napisać, bo pragnę sobie zaprenumerować t o s ł o d k i e i m i ł e. Hasło Podwawelskie. Aż zgroza bierze na te brukowe żydowskie, te skandale, morderstwa okropności. U nas bardzo dużo ludzi czytałoby Hasło, ale niema gdzie kupić. U nas w Chrzanowie tylko na stacji kolejowej można kupić więcej nigdzie.

W centrum miasta wszystkie kioski tytoniowe i gazetowe mają żydzi. Tylko coś ze 4 na bocznych ulicach mają Polacy, ale „Hasła" nie trzymają. Dobrzeby było, żeby im ktoś wytłumaczył, że powinni to pismo przedewszystkiem trzymać. Hurtownię tytoniową i gazetową ma tu Polak i katolik p. Zarębski, to powinien „Hasło" także sprowadzać. Chrzanów jest miasto duże i bogate, ale cóż kiedy zapchane całe żydami. W centrum niema ani jegnego sklepu chrześcijańskiego. Dużoby było do pisania, ale niema na to czasu. Załączam pieniądze na prenumeratę. Serdecznie pozdrawiam

St. K., rolnik
wieś Płaza Starzyny
pow. Chrzanów

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. St. K., Płaza Starzyny. — Dziękujemy serdecznie za miły list. Prosimy o propagandę „Hasła Podw" na tamtejszym terenie. Jest Pan naszym prenumeratorem. Pozdrawiamy wzajemnie.

WP. „Czeladnik", Stanisławów. — Zamieszczamy. Dziękujemy. Z dalszej dalszej informacji chętnie skorzystamy.

WP. Etwa, Przemyśl — Co słychać? Oczekujemy na obiecane artykuły. Czołem!

WPP. Walczakowie, Wacławice. — Za list dziękujemy. Prosimy pisywać częściej. Pozdrowienie!

WP. Jan Stysiał, Wacławice — Zapowiedzianej korespondencji nie otrzymaliśmy. Czekamy. Czołem!

Nowe pismo żydowskie

powstanie w Krakowie.

Kraków (—) Jak się dowiadujemy w najbliższych tygodniach ma powstać w Krakowie nowe pismo codzienne o nieustalonej jeszcze nazwie.

Będzie to dziennik żydowsko - polski t. j. będzie on redagowany przez żydów i w interesie żydowskim, ale w języku polskim. Dziennik ten ma być wyrazem poglądów żydów zgrupowanych w t. zw. **„Związku Żydów Uczestników (?) Walk (!) o Niepodległość Polski".**

Organizacją nowego pisma zajmuje się p. **Spira**, dyrektor osławionej spółki mięsnej „Caro" i niedoszły wiceprezydent miasta. P. Spira jest prezesem wspomnianego wyżej związku „kombatantów" żydowskich.

Podobno nowy dziennik nie będzie wysuwał na pierwszy plan swego żydowskiego charakteru, ale poświęcał swe łamy także sprawom ogólnopolskim.

Z PŁOŃSKA.

Monopol żydowski w handlu.

Płońsk liczy 10.500 mieszkańców. Polacy stanowią wśród nich większość, bo 53 proc., mimo to w handlu jesteśmy mniejszością i to wyraźną. Np. 28 żydów utrzymuje się tam ze sprzedaży mięsa wołowego i ryb, pod czas gdy my nie zdobyliśmy się na otworzenie ani jednej jatki.

Niestety zboże musimy też mleć w żydowskim młynie, drzewo rżnąć w takimże **tartaku, a naftę kupować** w niechrześcijańskim składzie.

To samo zaniedbanie przez nas handlu objawia się i w dziale odzieżowym. My mamy dwa sklepy bławatne — oni 15. Gotową garderobę męską, damską i dziecinną sprzedają wyłącznie żydzi. Czapnictwo daje chleb jedenastu Izraelitom i... ani jednemu Polakowi. Kuśnierzy jest dwóch, obadwaj są niearyjczycy.

Niema też w Płońsku krawca damskiego ani kamasznika - chrześcijanina. niema chrześcijańskiego sklepu z kapeluszami męskiemi, chrześcijańskiego składu skór, ale trzynastu żydów czerpie zarobek z handlu skórami i z cholewkarstwa.

Pięciu żydów utrzymuje się z zegarmistrzostwa. Konkurencji z naszej strony nie mają żadnej. Nie mają jej też, jeżeli chodzi o drukarnię, bo, jedyna, jaka znajduje się w Płońsku, należy do nich. W ich ręku spoczywa też kolportaż pism. Na stacji kolejowej jest kiosk „Ruchu", ale w samem mieście znajduje się tylko żydowski kram z żurnalami mód i różnemi pismami. Sami Płońszczanie podkreślają konieczność założenia polskiej placówi tego rodzaju.

Wszelkie sklepy i warsztaty rzemieślnicze w Płońsku mogą tem więcej liczyć na poparcie, że dosyć liczna jest tam inteligencja, w której pierwiastek rodzimy przeważa nad obcym.

Josek czy Józef?

Żydzi, aby interes szedł im dobrze, chwytają się różnych sposobów. Wiedzą oni, że imiona ich takie jak Abracham, Josek czy Herszlik stoją im wielce na przeszkodzie w interesach. Wymyślili sobie, jak na ich pojęcia, dobre sposoby. Otóż przy różnych tranzakcjach i na szyldach skracają sobie imiona do jednej litery, a mając nazwiska czysto polskie jak np: L. Chmielnicki, robią sobie reklamę jako firmy katolickie. I bądź tu bracie Rodaku mądry na pierwszy rzut oka, czy jest „Bejlis", czy katolik. Jak wejdziesz do sklepu, dopiero poznałeś. — Tu bracie wpadłeś!..

Bardzo często się zdarza, że żydzi specjalnie przekręcają sobie imiona. I tak widzi się, że to czysto żydowskie „facjaty", a mają imiona Leokadja, Cecylja, Józef, Adam.

Św. Józefie, wstań, a lunij w pysk takiego parcha, który nadwyręża Twoje imię.

Św. Cecyljo — obudź się i zagraj takiej uszminkowanej „Cecylji" na jej pustym łbie, aby pamiętała, że jest jej Cypojra a nie żadna Cecylja.

Skąd takie imiona? — Co za Cesia, kiedy właściwie w metryce jest napisane Cypojra, skąd Leon, kiedy to przecież usmarkany Lejbuś, — Adam, to przecież Abram, no, a już nie mówię o Józefie, że to prosty Josek.

Z tego przekręcania imion, nie jedenemu mogłoby się zdawać, że żydzi dziwnie chcą się zasymilować z narodem polskim, ale nie mądry byłby ten, kto uważałby to za asymilację. To jest czysty żydowski i bezwstydny interes.

Tępmy na każdym kroku, to przekręcanie imion, a napewno wkrótce nie znajdzie się już taki „kwiatek jerychoński" pod postacią Józefa Cokolwiek lub Marjana (Mośka) Poniekąd.

SPORT

Rozegrany w krakowie między miastowy mecz piłkarski pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Krakowa i Łodzi, zakończył się zwycięstwem Łodzi 3:2 (1:1).

Wilno. — W. K. S. Śmigły pokonał Kotwicę 5:2 (1:0).

Gdynia zwyciężyła Z. K. S. 5:2 (3:0). Górny Śląsk zwyciężył w tenisie Śląsk Opolski.

Katowice. — W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski E. K. S. pokonał Makabi (4:1) 3:0.

W Andrychowie w meczu waterpolowym o mistrzostwo Polski Hakoach z Bielska pokonał Cracovię 2:1 (1:0).

Co grają w kinach?

Apollo: **„Rumba"** (George Rafft, Carola Lombard).
Bagatela: **„Ich noce"** (Colbert i Clark Gable) na scenie rewja: „Śmiech na sali".
Słonko: **„Kocha, lubi szanuje"**, (Bodo, Pogorzelska) i **„Bohaterski czyn"** (T. Mix).
Świt: **„Żywy zastaw"** Schrirley Temple) i komedyjki kolorowe.
Uciecha: **„Pan i szofer"** Charlotte Suza)
Wanda: **„Wielki gracz"** Myrna Loy Clark Gable.
Środa **„Pan Brotoneau"**
Czwartek **„Chory z urojenia"**
Piątek **„Pan Brotoneau"**

ZASTAW.

Będąc pewnego razu w towarzystwie słynny humorysta Roda-Roda sprzedał się o coś z jednym z obecnych. Oponent w pewnym momencie odezwał się:

— Ależ, mój panie, głowę w zastaw daję...

— Ja biorę tylko rzeczy wartościowe! — przerwał mu humorysta.

HUMOR.

ZA DROGA WYWIADÓWKA

Nauczyciel rozgniewał się na ucznia, syna wziętego lekarza.

— Jutro zawezwę twego ojca! — zawołał surowo.

— Niech pan lepiej tego nie robi — odpowiada chłopiec — mój tatuś za każdą wizytę żąda dwadzieściapięć złotych.

Za wydawcę i red. odp. Józef Kowalski.

Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.